

Sierakowice, dn. 29.12.2016 r.

Maciej Kozubski  
Radny Gminy Sośnicowice

Szanowna Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo Radni, Szanowni Goście !

Niniejsze wystąpienie przypada na połowę kadencji rady i z takiej perspektywy pewnie będzie w tym wystąpieniu i trochę podziękowań, i trochę przeprosin, może także obietnic czy oświadczeń, ale na pewno też o coś poproszę i o coś zaapeluję – ale to odnośnie tego okresu, który jeszcze przed nami.

Ale najpierw będzie obietnica. Obiecuję, że to wystąpienie, pewnie najdłuższe z moich dotychczasowych na sesjach, będzie ostatnim pozamerytorycznym wystąpieniem z mojej strony w tej kadencji, tym bardziej, że tym wystąpieniem chcę zamknąć raz na zawsze wszystkie personalne wycieczki pod moim adresem. Przez kolejne dwa lata obiecuję nie marnować czasu radnych i wypowiadać się zwięźle w sprawach istotnych dla mnie jako mieszkańca tej gminy, a przede wszystkim krótko – to mogę obiecać, bo będę swoje wystąpienia przygotowywał na piśmie. O właśnie ! w tym miejscu, jak to się u nas mówi „ad vocem”, pora na pierwsze przeprosiny. Po odsłuchaniu kilku nagrań z sesji przepraszam słuchaczy za przeżywane tortury moimi stękaniem, jękami i dukaniem, a Panią Cecylię Hippe przepraszam, że z tego wszystkiego zmuszona była stworzyć, w miarę składny kawałek protokołu.

A teraz już do rzeczy !!! Proszę o jeszcze kilka minut cierpliwości.

Może to Państwa zdziwi, ale pragnę podziękować Radnym za powołanie mnie do doraźnej Komisji Statutowej. Te kilkadziesiąt godzin, które poświęciłem na przygotowanie się do posiedzenia komisji, między innymi szukając wiedzy w internecie, to nie był czas zmarnowany, wprost przeciwnie to było najlepsze szkolenie dla radnego, bo innych szkoleń formalnie nie miałem. To także wyznaczenie mi kierunku i sposobu działania, abym jako radny nie marnował pozostałych dwóch lat kadencji. Cennym źródłem wiedzy, ale głównie teoretycznej były portale Lex dla Samorządu i Wspólnoty Samorządowej, skąd pobierałem opinie i komentarze prawne, orzeczenia Sądów Administracyjnych i rozstrzygnięcia nadzorcze wojewodów. Ale najlepszą wiedzę, bo mającą przełożenie praktyczne, zdobyłem ze stron internetowych, z BIP-ów gmin, i to nie tylko naszego powiatu, ale szczególnie gmin ościennych, na czele z gminą Gierałtów. Po tych doświadczeniach sprawdza się powiedzenie, że człowiek jest mądry mądrością innych. Przystudiowałem nie tylko zapisy statutów tych gmin, ale też dziesiątki protokołów z sesji wraz z projektami uchwał, interpelacjami i wnioskami radnych. Na gminnych stronach Biuletynu Informacji Publicznej udostępniane są mieszkańcom tych gmin także protokoły z posiedzeń poszczególnych komisji oraz protokoły ze wspólnych posiedzeń komisji rady gminy. Ten materiał zaczerpnięty z innych gmin wyznaczył mi kierunek działania, a przede wszystkim taką formę tego działania, która ograniczy do minimum marnowanie cennego czasu radnych.

Kozubski



Wobec moich dotychczasowych, w wielu przypadkach nienajlepszych doświadczeń w relacjach z niektórymi członkami Rady Miejskiej, w drugiej połowie kadencji pozostaje mi działanie wyłącznie w sposób sformalizowany, t.j. poprzez składanie interpelacji i zapytań, żądania dostępu do informacji i wyjaśnień ze strony organów gminy, a następnie składania bezpośrednio lub za pośrednictwem Komisji, której jestem członkiem, wniosków, których odrzucenie lub nie skierowanie do realizacji może odbyć się tylko i wyłącznie poprzez głosowanie radnych.

Oświadczam, że zabiegać będę aby wszystkie, nie tylko te wymagane ustawami, informacje o pracy Rady Miejskiej, w tym również wyniki głosowań nad wnioskami wszystkich radnych, były bez ograniczeń dostępne dla mieszkańców Gminy, a przede wszystkim poprzez środek przekazu właściwy dla XXI wieku, czyli dostępny przez internet Biuletyn Informacji Publicznej.

Oświadczam, że mając jako Radny możliwość wyrażania opinii poprzez głosowania, w sytuacji gdy będę miał wątpliwości co do właściwego procedowania uchwał będę wstrzymywał się od głosu, a w przypadku gdy projekt uchwały, moim zdaniem nie spełnia racjonalnych oczekiwań mieszkańców lub co gorsze narusza porządek prawny, z pełną determinacją zagłosuję przeciw.

Podsumowując: zapraszam do współpracy wszystkich radnych, a tych którzy nie zamierzają pomagać, proszę, aby nie przeszkadzali i nie bojkotowali działań, bo poszkodowanymi będą zawsze mieszkańcy Gminy Sośnicowice.

W dalszej części tego wystąpienia pozostaje mi do wyjaśnienia jeszcze jedna kwestia, która spędzała mi sen z oczu przez ostatnie pół roku. Przywołując na świadka Panią Przewodniczącą, do której zwracałem się pisemnie w tej sprawie, chciałem ostatecznie zamknąć ten temat na sesji jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia. Chciałem jako człowiek honoru, o ile racja była po stronie Burmistrza, publicznie przeprosić radnych za nieświadome i na pewno nie zamierzone wprowadzenie ich w błąd. Oczywiście przeprosić mógłbym za konkretne, merytoryczne zarzuty, a nie za ogólniki. Niestety odpowiedź Burmistrza na poprzedniej sesji nie była odpowiedzią „ad meritum”, ale jak zwykle „ad personam”. Mogę więc przeprosić Państwa Radnych i innych uczestników tych sesji za to, że musieliście być świadkami tych przykrych dla mnie wydarzeń mających miejsce podczas dyskusji nad projektem uchwały w sprawie pozbawienia kategorii dróg publicznych 5 ulic w Sierakowicach. Wszyscy ci, którzy chcieli zadać sobie trud zapoznania się z zapisami protokołu z sesji w czerwcu, wiedzą, że intencją mojej, przyznaję trochę przydługiej i zawilej wypowiedzi antyerudyty, było przekonanie Państwa Radnych, że dla osiągnięcia celu związanego z przebudową drogi wojewódzkiej DW 408, wystarczyło pozbawić kategorii drogi publicznej jedynie kilkudziesięciometrowe odcinki tych ulic, przy styku z drogą wojewódzką, tak jak to robią w wielu gminach.

I właściwie mógłbym na tym zakończyć, gdyby Burmistrz na zakończenie swojej wypowiedzi w powyższej kwestii na ostatniej sesji, , ni z gruszki ni z pietruszki wywołał wilka z lasu w postaci tematu mojego ubiegania się o mandat radnego z list, jak sugerował, jego prywatnego, lokalnego komitetu, a nie jak było naprawdę, z „ogólnopowiatowego” Komitetu Wyborczego „Porozumienie Mieszkańców Powiatu Gliwickiego”. Nie zależało mi na wojnie w tym temacie, dlatego cierpliwie znosiłem przez dwa lata uszczypliwe, a wręcz złośliwe przycinki ze strony Burmistrza na wspólnych posiedzeniach wszystkich komisji rady, ale gdy słowa mijające się z prawdą padły na sesji, nie mogę tego pozostawić bez





odpowiedzi – mówiąc kolokwialnie „ta zniewaga krwi wymaga” i czy się to komuś podoba czy nie, powiem co mam do powiedzenia, bo trzeba to zamknąć raz na zawsze.

Kiedy uznałem, że zaufanie, które w ciągu 35 lat wypracowałem sobie wśród mieszkańców „osiedla” w Sierakowicach mogę spożytkować jako radny, musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie co mam do zaoferowania swoim wyborcom. Wyborcy z bloków to była połowa okręgu wyborczego nr 8. Postawiłem na niezależność, bo w moim przypadku nie występowały wtedy i nie występują dziś żadne przesłanki, które choćby nawet teoretycznie mogłyby podważyć zaufanie mieszkańców co do rzetelności wypełniania przeze mnie mandatu radnego, ponieważ:

- z żadnym z kandydatów na burmistrza nie łączyły mnie jakiegokolwiek relacje koleżeńskie, towarzyskie czy rodzinne;
- nie mam na terenie Gminy Sośnicowice, poza mieszkaniem i garażem (2 stanowiska), żadnych nieruchomości komercyjnych czy rolnych;
- ani ja, ani nikt z mojej rodziny, nie prowadzimy na terenie Gminy Sośnicowice działalności gospodarczej;
- nikt z moich bliskich nie jest zatrudniony w jednostkach organizacyjnych Gminy ani nie jest uzależniony od organów gminy z racji pełnienia funkcji w jednostce pomocniczej;

W tej sytuacji pozostał mi jedynie wybór komitetu wyborczego pomiędzy KWW „Moja gmina i powiat” i KWW Porozumienie Mieszkańców Powiatu Gliwickiego. W obu miałem kolegów i znajomych. Ten pierwszy był mi bliższy, bo w 2001 roku byłem wśród 15 założycieli tego stowarzyszenia, a później również pełnomocnikiem wyborczym jego komitetu wyborczego. Niestety miał wadę, bo nie wystawiał kandydata na burmistrza Sośnicowic. Dlatego zdecydowałem się na Porozumienie Mieszkańców Powiatu Gliwickiego, którego listy wyborcze na terenie naszej gminy pilotował obecny burmistrz. Mimo, że znałem Pana Stroncza od kilkunastu lat z pracy w starostwie i wiedziałem czego się mogę po nim spodziewać w przyszłości, zdecydowałem się na ten krok, bo uważałem, że był na tamten czas najlepszym spośród startujących kandydatów - dzisiaj już nie jestem takim optymistą. Nigdy między nami nie było chemii ani nawet najmniejszej sympatii, tak że dla obu stron było jasne, że jest to wyłącznie układ handlowy. Układ, który jednak zobowiązywał do lojalności w czasie kampanii wyborczej. I pewnie dlatego gdy pewnej soboty, jesienią 2014 roku zawitał do mojego domu Pan Oczko z propozycją startowania z jego list wyborczych – odmówiłem, gdyż byłem już „po słowie” z Panem Stroncziem. Pacta sunt servanda.

Przepraszam w związku z tym dwie nasze Panie Radne startujące z Komitetu Zgoda i Przyszłość. Byłaby trójka radnych – mogły mieć Panie swój klub radnych a ja może mniej wrogości ze strony Pań. Przepraszam Panie raz jeszcze.

Startując w wyborach wiedziałem, że mogę liczyć jedynie na głosy z „osiedla” i nie sądzę aby Burmistrz, wbrew temu co twierdzi, zdołał mówiąc kolokwialnie „ugrać” dla mnie jakieś głosy poza blokami. Na osiedlu, szczególnie wśród młodych wyborców było wielu zagorzałych zwolenników kandydata na burmistrza z komitetu Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Sośnicowice "Dziś dla Jutra". Przyznaję nie wszystkich udało mi się przekonać do głosowania na kandydaturę Pana Stroncza. Wielu z nich ma mi do dzisiaj za złe, że poparłem ich wroga. Wiele osób wyraźnie mi powiedziało, że nie oddali na mnie głosu niejako za karę, za wyborczą komitowę z Panem, Panie Burmistrzu.

Ale tych, o których wiem z imienia i nazwiska, że za moją namową zmienili swoje preferencje wyborcze i na moją prośbę oddali głos na Pana było znacznie więcej niż 9 osób,

a wszyscy jak tu siedzimy wiemy co to znaczy. Dziś, z perspektywy tych dwóch lat, wszystkich, którzy żałują, że dali mi się namówić, gorąco przepraszam. Ale szczególnie przepraszam cztery Panie Radne, na czele z Panią Przewodniczącą oraz czterech Panów Radnych z komitetu wyborczego Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Sośnicowice, że przez swoją lojalność a wręcz nadgorliwość uniemożliwiłem waszemu kandydatowi na burmistrza zmierzenie się z Panem Stronczkiem w drugiej turze wyborów.

Wrócić jednak chciałem do sedna sprawy. Mieszkańcom naszej Gminy, którzy głosowali zarówno na mnie jak i na Pana, Panie Burmistrzu jest całkowicie obojętne jakie są nasze wzajemne opinie o tym, kto komu więcej zawdzięcza w kampanii wyborczej. Wyborcy, w moim przypadku mieszkańcy Sierakowic, oczekiwali od nas współpracy w działaniu na rzecz ich dobra. Przyznam się, że naiwnie też liczyłem na współpracę po wyborach. Ale szybko, bo już po pierwszej sesji przekonałem się, że Pana celem nie jest współpraca. Odmowa wstąpienia do „Pańskiego”, powtarzam „Pańskiego” klubu radnych została skwitowana słowami: nie jest pan lojalny i nie zamierzam więcej z panem gadać. I wypowiedział mi Pan wojnę, którą skutecznie rozwija Pan do dziś. Najwyraźniej mamy całkowicie odmienne zdania, co do tego, jaką misję wobec mieszkańców ma do spełnienia radny gminy.

Na wstępie niniejszego wystąpienia zadeklarowałem, jak zamierzam działać przez drugą połowę kadencji i dlatego proszę Pana, Panie Burmistrzu, a wręcz apeluję, o nie utrudnianie mi przez najbliższe dwa lata wykonywania moich obowiązków w sposób niezależny i wolny od nacisków, bo w sprawowaniu swojego mandatu radnego gminy, przede wszystkim to w stosunku do mieszkańców jestem zobowiązany do lojalności. To ich interes, to interes mieszkańców jest najważniejszy.

Dlatego już naprawdę na zakończenie, jeszcze raz gorąco proszę Pana Burmistrza o zakończenie tej wojny. Pytam się, komu ona służy, na pewno nie mieszkańcom. Ona nie służy również Panu.

Dziękuję za uwagę.

Radny Maciej Kozubski

